

Teatr

im. Wojciecha Bogusławskiego

Dyrektor Naczelny i Artystyczny Igor Michalski

Wiktor Szenderowicz

Ludzie i anioły

reżyseria Grzegorz Chrapkiewicz



Wiktor Szenderowicz

Ludzie i Anioły

Dwa anioła, cztery człowieka
przekład – Jerzy Czech

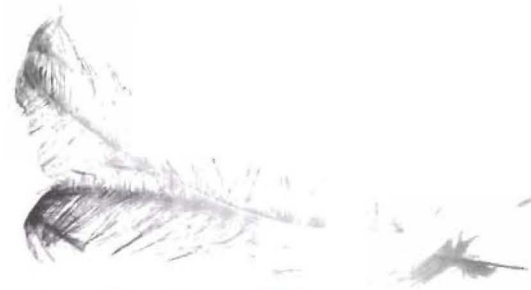
reżyseria – Grzegorz Chrapkiewicz

scenografia – Marek Chowanec

kostiumy – Ewa Machnio

światła – Olaf Tryzna

opracowanie muzyczne – Robert Leszczyński



Prapremiera polska – 27 marca 2009

obsada:

Iwan Paszkin, człowiek – **Lech Wierzbowski**

Niejaki Stroncyłow – **Jacek Jackowicz**

Notariusz – **Remigiusz Jankowski**

Lekarz – **Michał Wierzbicki**

Sanitariusz – **Adam Szymański**

Likwidator – **Krystyna Horodyńska**

Głos – **Nikola Brojerska**

asystent reżysera – **Adam Szymański**

inspicjent-sufler – **Nikola Brojerska**

Wiktor Szenderowicz (ur. 1958) jest rosyjskim dziennikarzem i literatem, satyrykiem, prezenterem telewizyjnym i radiowym. Z wykształcenia jest reżyserem i pedagogiem ruchu scenicznego, ukończył studia w Moskiewskim Państwowym Instytucie Kultury (1980) i staż w Wyższej Szkole Teatralnej im. Szczukina w Moskwie (1988). Początkowo był wykładowcą w GITIS-ie, sławnej Rosyjskiej Akademii Sztuk Teatralnych. W 1992 rozpoczął pracę dla telewizji, najpierw jako autor scenariuszy filmów dokumentalnych dla ORT, a w latach 1994-2002 w NTV prowadził własny, bardzo popularny program satyryczny *Kukły*, w którym krytykował życie polityczno-gospodarcze i elity władzy Putinowskiej Rosji. Program Szenderowicza był jedną z przyczyn zmian organizacyjnych w NTV, która miała wówczas osiemdziesięciomilionową publiczność, a jej krytycyzm i nieprzestrzeganie blokad informacyjnych naruszało oficjalny wizerunek administracji państwowej. Inne stacje telewizyjne, z którymi współpracował – TV-6 i TVS także spotkały się z represjami z powodu krytycznego stosunku do Kremla. W swoich książkach Szenderowicz opisał kulisy manipulowania mediami w Rosji i okoliczności delegalizacji kolejnych stacji. Od 2003 jest dziennikarzem radiowym, współpracuje z „Echem Moskwy”. Uważany za „klasyka rosyjskiej satyry” i wiodącego krytyka Kremla, potwierdza swą renomę przenikliwymi diagnozami aktualnej sytuacji politycznej i aforyzmami trafnie ujmującymi zakorzenione w Rosji mechanizmy władzy i jej stosunku do przeciętnego człowieka. Z powodu ostrości i demaskatorskiego charakteru jego tekstów, Szenderowicz bywa obiektem ataków. Na początku tego roku kilkanaście redakcji moskiewskich gazet otrzymało anonimowo rozestaną wiadomość o śmierci dziennikarza i satyryka. Dementował ją sam Szenderowicz, który uważa, że poważne traktowanie tego zawodu polega na publicznym głoszeniu własnych poglądów, nawet jeśli mu to przysparza nieprzyjaciół.

Wiedzi historii nie powinien zanadto świeżość w uszach.

W 2005 Wiktor Szenderowicz startował w wyborach do Dumy, lecz nie uzyskał mandatu. Przystąpił do komitetu „Wybory-2008” skupiającego przedstawicieli rosyjskiej opozycji. Za swoją twórczość literacko-satyryczną został wyróżniony wieloma nagrodami, m.in. w 1996 uzyskał nagrodę telewizji publicznej TEFI.

Wiktor Szenderowicz jest dobrze znany w polskim środowisku dziennikarza i publicystów, wielokrotnie odwiedzał Polskę. 15 stycznia 2006 na zaproszenie redakcji „Gazety Wyborczej” wziął udział w spotkaniu w Klubie „Goście Gazety”. W rozmowie prowadzonej przez Waława Radziwiłowicza, pytany o wzajemne relacje Rosjan i Polaków, powiedział z typowym dla satyryka dystansem do rzeczywistości:

Dzisiejsze nasze stosunki międzypaństwowe, obraz Rosjanina w Polsce i obraz Polaka w Rosji, różnią się ogromnie od tego, co mamy w rzeczywistości. My oczywiście powinniśmy przestać świętować topienie Polaków w bagnach pod Kostrową. Ale jeśli chodzi o święto 4 listopada, to my przyzwyczailiśmy się porządnie napić w pierwszej dekadzie listopada. Święto rewolucji to był dobry pretekst, a musieliśmy je zlikwidować. Dlatego, żeby nie oburzyć ludzi, musieliśmy wymyślić inne święto, żeby ludzie mogli napić się do syta. Więc nie traktujcie tego poważnie. Nieprzyjazne uczucia do Polski są znacznie słabsze niż ochota na porządne picie.

Polska zawsze była dla nas Zachodem, bo dalej już nie mogliśmyjechać. Stanisław Jerzy Lec, którego pamiętam z „Przekroju”, Wajda, Mrożek, polska dramaturgia współczesna, wszystko to, aż po Barbarę Brylską, która była seksymbolem mojego pokolenia, kształtowało ogromną liczbę Rosjan. Na warszawskiej Woli pochowany jest ojciec Aleksandra Błoka. Wszyscy moi najbliżsi przyjaciele mają jakieś polskie koneksje. W Irkucku jest mnóstwo polskiej inteligencji. Uczucie, które żywimy wobec Polaków, jest ciepłe. Może z lekkim odcieniem zazdrości, bo z nikim nie ma się takich ostrych konfliktów jak z kimś spokrewnionym. Myślę, że mogę mówić w imieniu wielu ludzi, nie tylko inteligentów.

Wiktor Szenderowicz od 1990 roku wydał kilkanaście książek, jest także autorem sztuk teatralnych. Jego komedia *Ludzie i anioły* od siedmiu lat grana jest w moskiewskim Teatrze Olega Tabakowa. Na scenie kaliskiego Teatru im. W. Bogusławskiego sztuka ta prezentowana jest w przekładzie Jerzego Czecha.

*Staliśmy się ludźmi, przyjmując postawę wyprostowaną.
Dlatego czasem tak trudno nam zdecydować się na nieugięta.*

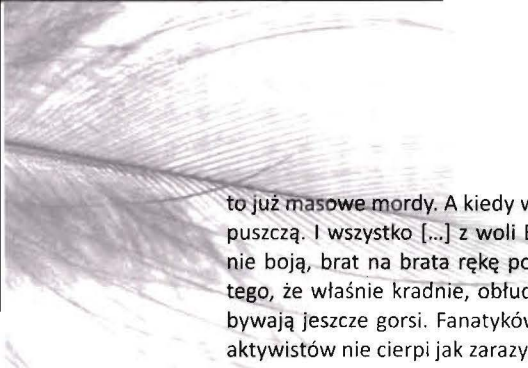
Komedia Wiktora Szenderowicza *Ludzie i anioły* odwołuje się do uniwersalnego modelu średniowiecznego moralitetu, najlepiej znanego w angielskiej wersji pt. *Everyman*. Korzystał z niego na równi kościół katolicki, jak i protestancki, by zawczasu nakłaniać wiernych do cnotliwego życia i uchronić ich przed karami piekielnymi za zaniedbania wobec bliźnich i opieszałość w wypełnianiu powinności religijnych. Wszystkie wersje tej przypowieści powtarzają podobny schemat: u szczytu powodzenia i w chwili smakowania przyjemności życia u Człowieka zjawia się Śmierć, która ogłasza kres jego życia. Bilans dobrych i złych uczynków nie wypada pomyślnie, lecz Człowiek nie od razu poddaje się woli Boga. Szuka zastępców wśród tych, którzy dzielili z nim rozkoszne chwile życia, lecz gdy oni zawodzą, rzuca na szalę całe swoje bogactwo. Jednak w tym świecie jasnych i trwałych wartości moralnych każdy sam musi ponosić odpowiedzialność za własne czyny. I tylko modlitwa żarliwego serca może uchronić od ognia piekielnych.

Czy bagno to dobry teren pod budowę miasta? Dlaczego tylko miasto? A całe państwo to nie laska?

Ale ten model, choć z powodzeniem sprawdzał się w kilku minionych stuleciach, nie przystaje już dzisiaj ani do porządku spraw ziemskich, ani do porządku spraw niebiańskich. Szenderowicz wprowadza więc istotne korekty i przebudowuje wyjściowy model moralitetu, czyniąc z niego niemoralną sztukę o próbie wymknięcia się śmierci, swego rodzaju podręcznik relatywizmu moralnego na nasze czasy... z morałem.

Ten, kto znalazł wyjście, będzie pierwszym, którego zadowolą wychodzący.

Jednak to nie my – ludzie jesteśmy temu winni, że nie sprawdził się boski plan urzędzenia świata, bo najpierw zaczęło psuć się coś „na górze” i okazuje się – jak mówi jedna z postaci sztuki – że „wola Boża to taka rzecz, że nie daj Boże ją poznać. To znaczy, może pierwotnie, była tam jakaś wyższa logika, ale, że tak powiem, w praniu wszystko się rozlało i potem już wymknęło się z rąk”. Konsekwencje są oczywiste: „Nędza i ubóstwo. Najgorsze kreatury nie wiedzą co robić z forszą, a porządni ludzie klepią biedę. Dzieci umierają jak muchy. Jeden drugiego zabija za kopiejkę, a za duże pieniądze,



to już masowe mordy. A kiedy walczą za ideę – to w ogóle nikomu nie przepuszczą. I wszystko [...] z woli Bożej... Czy to w porządku? Boga się ludzie nie boją, brat na brata rękę podnosi, a jak chwilowo nie podnosi, to dlatego, że właśnie kradnie, obfuda jest przerażająca... Chociaż ci nieobłudni bywają jeszcze gorsi. Fanatyków namnożyło się jak szarańczy. A On takich aktywistów nie cierpi jak zarazy. Ortodoksów czy fundamentalistów... wszyscy po jednych pieniądzach. Inkwizytorów... tacy dziarscy chłopcy to by pół Europy spalili w imię Ojca i Syna. (...) Pan Bóg na takie szczegóły nie zwraca uwagi. Hiroszima, Oświęcim, Biełomorkanał. Dla was – walka o pokój, a dla niego – same zmartwienia. Zasmucił się, zaczął się zastanawiać, jak ostatni inteligent, zaniedbał bieżące sprawy. Czyta literaturę ateistyczną... masochista. Smutny jest: co też ta, najwyższa moc narobiła... Chciałem, mówić, jak najlepiej...”

Ze steru władzy zawsze warto zdjąć ulciski palec.

Wobec powszechnego chaosu, upadku wartości i utraty kontroli nad ludźmi „siedemnasty” anioł podjął się naprawy sytuacji „w ramach istniejącego systemu”. Ale jak każda jednostka ingerująca w struktury totalitarne, został w standardowym trybie jako upadły anioł strącony na ziemię. Licząc na powrót do łask w zastępach anielskich, musi przeczekać wśród ludzi i jakoś się tymczasem urządzić na ziemi. Sprzyja temu ostatnie zadanie boskiego posłańca, który staje przed drzwiami współczesnego rosyjskiego *everymana* – Paszkińa, by obwieścić mu nadchodzący kres życia.

Chorągiewkę przymocowano na stałe i wiatr zmuszony był wciąż ciągnąć w tym samym kierunku.

Kim jest ten Paszkiń, który nie tyle z woli Bożej, ile przypadkowego wyboru komputera ma być wyprawiony na tamten świat? Tak jak w dawnym moralitecie, może być nim każdy z nas, tylko katalog przewinień może się zmieniać. Bohater sztuki Szenderowicza ma sporo grzeszków na sumieniu: skradziony w dzieciństwie klaser ze znaczkami, donosy na kolegów, uchylanie się od płacenia alimentów, malwersację państwowych pieniędzy, drobne, nie całkiem czyste interesiki i bałwochwalcze popieranie polityki państwa i partii. Ale jakież to przestępstwa, jeśli wszyscy tak robili – broni

się kandydat na umarlaka. Skoro jednak nie działa zbiorowe darowanie kar i każdy ma odpowiadać tylko za siebie, można jeszcze spróbować innych, stosowanych niegdyś sposobów – można złożyć samokrytykę, odwołać się do Bożej łaski, wygłosić deklarację poprawy i sumienny żal za grzechy. Można w końcu podstawić kogoś zamiast siebie, i to akurat Paszkińowi przychodzi z łatwością, bo wielu jest w jego otoczeniu takich, których zniknięcie poprawiłoby komfort jego życia. Ale i to zawodzi. Bohater Szenderowicza nie może liczyć także na wstawiennictwo alegorii Dobra, Wiary, Cnoty, które upomną się o zbawienie jego duszy, jak zwykły to czynić w średniowiecznych moralitetach. Musi więc wziąć sprawy w swoje ręce i znaleźć jakiś niekonwencjonalny sposób wydeletowania z komputera woli Bożej wyroku na siebie. I najlepiej, jeśli przekona do tego zwiastuna złej nowiny.

Wasza przeszłość ma przed sobą dużą przyszłość.

I udaje mu się to, bo nie z takimi trudnościami musiał sobie radzić człowiek w Rosji w realiach życia w komunizmie. Ale czyżby zatem wszystko było już dozwolone, jeśli niebo nie runie nam na głowę? Paszkiń nie ma już tej pewności. Na wszelki wypadek potrafi się już przyzwoicie przeżegnać, a i dla bliźnich, nawet tych dokuczliwych, ma więcej wyrozumiałości.

Gdy niedźwiedź w cyrku podnosi łapę, nie znaczy to wcale, że głosuje „za”.

Sztuka Wiktora Szenderowicza nie jest tylko zabawną przypowieścią o małości współczesnego człowieka, usprawiedliwionej powszechnym upadkiem wartości moralnych. I nie tylko o Paszkińa – współczesnego *everymana* w niej chodzi, bo i ten, którego odrzucił system – dzisiejszy „upadły anioł”, gra nieczysto. Z właściwą sobie przenikliwością satyryka i aforysty Szenderowicz ukazuje swoich bohaterów jako ludzi dziedziczących wszelkie wady genetyczne zdeprawowanego komunizmem społeczeństwa; ludzi, którzy muszą sami troszczyć się o siebie, bo państwo o nich nie zadba.

Rozumem się Rosji nie ogarnie, a czym innym - lepiej nie próbować!



Tłumacz *Ludzi i aniołów*, **Jerzy Czech** (ur. 1952), jest z wykształcenia matematykiem; ukończył studia matematyczne w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie pracował do 2005 roku. Jest poetą i publicystą, zajmuje się przekładami i popularyzacją współczesnej literatury rosyjskiej. Współredagował trzy numery „Literatury na świecie” poświęcone twórcom rosyjskim; w 2002 zorganizował w Gdańsku i prowadził Sesję Tłumaczy Krajów Nadbałtyckich, przygotował i zrealizował warsztaty dla młodych tłumaczy.

Wprowadził na sceny polskie nowy dramat rosyjski. Sukcesy sztuk Nikołaja Kolady i Wasilija Sigariewa zapoczątkowały współpracę Jerzego Czecha z teatrem. W latach 2003-2005 jako kierownik literacki Teatru Polskiego w Poznaniu przygotował i przeprowadził dwa projekty: „Nowa dramaturgia rosyjska” i „Nowa dramaturgia ukraińska”. Za przekłady z języka rosyjskiego otrzymał w 2006 nagrodę Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

Wydał trzy tomiki poezji i opublikował szereg utworów tłumaczonych, m.in. Daniela Charmsa, Eduarda Limonowa, Tatiany Tolstoj, Aleksandra Sołżenicyna i Borysa Akunina. Przekłady dramatów Nikołaja Kolady ukazały się w zbiorze *Merylin Mongol i inne sztuki* (2005). Łącznie przetłumaczył około 20 sztuk z języka rosyjskiego i ukraińskiego, oprócz utworów Kolady, także Piotra Gładilina, Wasilija Sigariewa, Aleksandra Stroganowa, Marii Arbatowej i Wiktora Szenderowicza.

Grzegorz Chrapkiewicz - aktor, reżyser, pedagog. Absolwent krakowskiej PWST. Zadebiutował – jako aktor i jako asytsent reżysera – w krakowskim Starym Teatrze w spektaklu *Mord w katedrze* Thomasa Eliota w reżyserii Jerzego Jarockiego. Przez wiele lat był aktorem Teatru Muzycznego i Miejskiego w Gdyni; od roku 1983 jest aktorem Teatru Wybrzeże. Pracował z wybitnymi reżyserami: Krzysztofem Babickim (*Już prawie nic* Jerzego Andrzejewskiego), *Pułapka* Tadeusza Różewicza, *Wiśniowy sad* Antoniego Czechowa), Markiem Okopińskim, Ryszardem Majorem, Tadeuszem Mincem. Niektórzy widzowie pamiętają go zapewne z brawurowego wykonania roli Mazurkiewicza w *Żołnierzu królowej Madgaskaru* Juliana Tuwima w reżyserii Jerzego Gruzy (Teatr Muzyczny; powstała także wersja telewizyjna tego przedstawienia) i jako znakomitego Hrabiego w *Panu Tadeuszu* w reżyserii Adama Hanuszkiewicza (Teatr Miejski).

Jako reżyser Grzegorz Chrapkiewicz zadebiutował w Teatrze Muzycznym w Gdyni operą *Dyrektor teatru* W. A. Mozarta. W jego dorobku reżyserskim najbardziej znaczące miejsce zajmują: *Łysa śpiewaczka* Ionesco (Teatr Wybrzeże w Gdańsku), *Wielebni* Mrożka (Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach), *Fantom bólu* Sigariewa (Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku), *Koleżanki* Chesnota (Teatr Komedia w Warszawie) oraz zrealizowane w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej *Lekcja* Ionesco, *Iwona, księżniczka Burgunda* Gombrowicza i *Kształt rzeczy* La Buté'a. W sezonie 2007/2008 Grzegorz Chrapkiewicz przygotował w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu przedstawienie *Tartuffe albo Szalbierz* w przekładzie Jerzego Radziwiłowicza.

Grzegorz Chrapkiewicz jest profesorem Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku, Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Szopena w Warszawie i wykładowcą Studium Wokalno-Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Jego spektakl *Nie teraz kochanie* w Teatrze Wybrzeże obejrzało przeszło 10 tysięcy widzów. Za tę realizację, a także za *Wesele Figara* i *Luizę Miller* Grzegorz Chrapkiewicz otrzymał Nagrodę Teatralną Marszałka Województwa Pomorskiego.



PRZYJACIELE TEATRU

Państwo
URSZULA I SŁAWOMIR JAKUBOWSCY



Źródła wykorzystane w programie:

Aforyzmy Wiktora Szenderowicza spolszczone przez Jerzego Czecha

Rosja Putina: śmiać się czy płakać – <http://wyborcza.pl/1,89397,3969878.html>

www.adit.ert.pl – informacje o autorach i tłumaczach

Właścicielem praw do sztuki Wiktora Szenderowicza *Ludzie i anioły* w przekładzie Jerzego Czecha jest Agencja Dramatu i Teatru ADiT, Warszawa



INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Patroni medialni:





Teatr

im. Wojciecha Bogusławskiego
w Kaliszu

62-800 Kalisz, pl. W. Bogusławskiego 1
centrala: tel. (062) 76 05 300
sekretariat: tel. (062) 75 10 738
fax (062) 76 05 303
impresariat: tel. (062) 76 05 313
www.teatr.kalisz.pl
teatr@teatr.kalisz.pl

kasa biletowa: tel. (062) 767 10 82

Dyrektor naczelny i artystyczny
Igor Michalski

Zastępca dyrektora
Włodzimierz Mazurkiewicz

Kierownik literacki
Małgorzata Leyko

Dział literacki
Natalia Gabryś

Kierownik Impresariatu
Agata Wypych-Skonieczny

Koordynator pracy artystycznej
Liliana Skutecka

Impresariat
Tomasz Wierzgacz

Kasa biletowa
Ewa Gruszczńska, Anna Olczyk

p.o. Kierownika Technicznego
Karol Ciupek

Brygadier sceny
Grzegorz Szary

Obsługa sceny
Piotr Binduga, Adam Durman,
Paweł Grochowski, Tadeusz Lichocki,
Sebastian Sośnicki, Radosław Szymczak,
Stanisław Kasprzycki

Rekwizytorzy

Kamil Berczak, Maciej Górnicki

Oświetleniowcy

Janusz Szycha, Adam Głopiński,
Dariusz Sałdziński

Akustycy

Andrzej Druźbiak, Dariusz Łuszkiewicz

Garderobiane

Aneta Joachimowska, Elżbieta Pałucka,
Irena Pawlaczyk, Magdalena Wypych

Fryzjerka-charakteryzatorka

Anna Kalinowska, Karina Owczarek

Pracownia krawiecka – damska

Jadwiga Kurzawa, Barbara Przybyła

Pracownia krawiecka – męska

Henryk Piątkowski, Józef Podogrodzki

Pracownia malarsko-dekoratorska

Jolanta Pawłowska,
Agata Szymańska-Rogosińska

Konserwator

Marek Aronowski

Grafik komputerowy

Piotr St. Walendowski

Wykonanie dekoracji

Dakon - Dariusz Koniak

Redakcja programu

Małgorzata Leyko

Redakcja techniczna

Agata Wypych-Skonieczny

Opracowanie graficzne programu

Tomasz Wolff

Projekt plakatu

Tomasz Wolff

